

Jerzy Weinberg (1937–2022) – polonista, historyk sztuki, bibliofil

Jan Okoń*

doi: 10.24425/rf.2023.146707

ruch literacki • R. LXIV • 2023 • Z. 2 (377) PL • w głąb siebie

PL ISSN 0035-9602

Z wykształcenia był polonistą, z pasji bibliofilem, a z zawodu historykiem sztuki. Tytuł magistra zdobył w Uniwersytecie Łódzkim 14 stycznia 1963 roku na podstawie pracy *Julian Klaczko wobec Mickiewicza*, napisanej pod kierunkiem Samuela Sandlera¹, podobnie łodzianina z pochodzenia i byłego więźnia łódzkiego getta, pracownika uniwersytetu, a zarazem kierownika działu literatury II połowy XIX wieku w Instytucie Badań Literackich w Warszawie i redaktora serii wydawniczej Biblioteka Narodowa. Przez całe późniejsze lata pozostał zresztą niezmiennie dla niego Sandler autorytetem, nie tylko naukowym – i utrzymywał z nim osobiste kontakty, jak też był stale zainteresowany jego publikacjami i działalnością, mimo że od roku 1972 przebywał już na emigracji, jako profesor uniwersytetu w Chicago. Sandler też, wskazując na Klaczkę jako temat, wyznaczył tym poniekąd podstawowy krąg zainteresowań badawczych Weinberga, skupionych głównie na poezji polskiej XIX w., zwłaszcza w związku z rzadkościami bibliofilskimi. Te zarazem prowadziły, w ślad jakby za wskazaniem Klaczki, do tradycji włoskich w literaturze i sztuce polskiej. W ogólnych tych ramach pozostawał przy tym Weinberg pod szczególnym, osobistym urokiem Torquata Tassa i jego *Jerozolimy wyzwolonej* (której wydanie pierwsze, z r. 1618, pozostawił w spadku synowi).

* Jan Okoń – em. prof. dr hab., Kraków. ORCID: 0000-0003-4874-5426

¹ Informacja z Archiwum Uniwersytetu.

Duchowe, by tak rzec, jak też umysłowe powiązania w tym względzie, z sięganiem poza granice miasta i kraju, musiały wynikać już z tradycji rodzinnych, które przejął po ojcu. Ten bowiem – jak pisał mi on w liście z 7 lutego 2011 r. – „był wcielony do armii carskiej w czasie I wojny światowej, bo odbył studia na Politechnice w Moskwie [...] Na terenie Niemiec dostał się do oflagu oficerskiego w miejscowości Celle. Ponieważ znał biegle 3 języki: rosyjski, niemiecki i francuski, to miał w oflagu liczne znajomości wśród kolegów. Jednym z nich był znany znakomity francuski krytyk literacki – Jacques Rivier, który miał tzw. «pamięć absolutną» [...]. W ten sposób Ojciec poznał w oryginale Prousta *W poszukiwaniu straconego czasu*, zanim Boy po wojnie dokonał przekładu, a później Maciej Żurowski”. Miał też ojciec w oflagu „matkę chrzestną”, tj. arystokratyczną opiekunkę, córkę francuskiego generała – i francuskie jej listy do ojca przychodziły „przez całą drugą wojnę, ale w 1945 roku, podczas wkraczania »wybawicielskiej« Armii Czerwonej przepadły!”. A listy przychodziły, mimo że wówczas Niemcy zwinęli obóz i w dzień planowanej przez jeńców uciezki przenieśli na inne miejsce.

Uzupełnić rzecz można zwierzeniem z listu o tydzień wcześniejszego, w którym to Weinberg pisał: „[...] że pierwszy w życiu mój pieski przyjaciel był esesmańskim wilczurem o imieniu Orino, który odwiedził nasze mieszkanie w Piotrkowie Tryb. W towarzystwie swojego pana, niejakiego SS-Gruppenführera Hermanna (w czarnym mundurze oczywiście) [...]. Herr Gruppenführer nachodził nas często po aresztowaniu Ojca, który z grupą profesorów piotrkowskich gimnazjów w 1940 r. został wywieziony do Buchenwaldu – za tajne nauczanie”.

Z Piotrkowa też bodaj pochodziło zdjęcie Jerzego Weinberga jako dziecka w łopianach, z którego artysta grafik Zbigniew Józwick wykonał linorytowy portret na wystawę „Portrety pisarzy i poetów”, otwartą 1 kwietnia 2011 r. w Łodzi, w Galerii Piotra Uznańskiego, przy ul Piotrkowskiej 31. Do portretu dołączony był „szkic” wierszem Romana Nowoszewskiego *Jerzy w łopianach*, z aluzją do Marina i do Samuela Twardowskiego, którymi dorosły już Weinberg, również jako członek Towarzystwa Bibliofilów Polskich², z umiłowaniem i pasją bibliofilską się zajmował.

Nie Sandler jednak wyznaczył główny kierunek jego drogi życiowej – ta bowiem związała się ściśle ze sztuką i jej historią, w tym zwłaszcza z historią sztuki w Łodzi. Ze sztuką spotykał się zresztą od dzieciństwa i niemal wręcz dosłownie, jako że sławni „Strzemińscy mieszkali nad nami, na 3-cim piętrze”, a ich córka Nika-Łuka, jak pisał mi w liście z 2.03.2011 r., „ganiała z nami, chłopakami, razem po podwórku i gdzie się dało i jak mogła – robiła swojej mamie [...] na złość”. Pisał to zaś (młodszy o kilka miesięcy od Niki) w reakcji na świeży wówczas spektakl o Strzemińskich w TV, gdzie pokazano ją „jako dobrze ułożoną panienkę”. Widział też, w jak „skrajnej nędzy”

2 Z listu do mnie z 4.03.2011.

żyli Strzeмиński pod koniec życia. On wprawdzie był profesorem w Szkole Sztuk Plastycznych i „posiadał autentyczną charyzmę wśród studentów”, ale był tam „tak zastraszyany, że – nie będąc partyjnym – przychodził dobrowolnie na zebrania partyjne”. Bez oka i „o jednej kuli i o lasce, a nie o dwu kulach – jak w TV”, pod koniec życia „malował dla zarobku realistyczne pejzażyki, które potem, po jego śmierci, wraz z właściwym jego dorobkiem, poniewierały się w piwnicy”. Był też świadkiem, gdy po śmierci rodziców (Katarzyna Kobro zmarła w lutym 1951, Strzeмиński 26 grudnia 1952) „Łuka” została sama i „Przyszedł do ich mieszkania milicjant i wyrzucił Łukę, która znalazła się w Domu Dziecka”, a mieszkanie zajął właśnie ten milicjant na długie lata, wraz z całą rodziną.

Przy takich to doświadczeniach pozostał Jerzy Weinberg w środowisku łódzkim, od roku 1965 jako pracownik naukowy Muzeum Sztuki w Łodzi i później Muzeum Historii Miasta Łodzi. Odgrywał też tam ważną rolę jako członek Stowarzyszenia Historyków Sztuki i członek Zarządu w Oddziale Łódzkim, w latach 1985–1989 i 1994–1997 jako prezes Oddziału, zaś od 1997 jako zastępca sekretarza generalnego Zarządu Głównego Stowarzyszenia. Był stąd m.in. współorganizatorem i współautorem programowym sesji naukowych z zakresu sztuki: *Eklektyzm i eklektyzmy* (1992) oraz *Neogotyki* (1996), a także pomysłodawcą konferencji *Sztuka obok awangardy (Sztuka Łodzi 3)* i redaktorem posesyjnego jej wydawnictwa (Łódź 1994). Był również inicjatorem konferencji z roku 2022 *Wokół ulicy Piotrkowskiej. Ludzie, przestrzeń, wydarzenia*. W uznaniu zaś zasług otrzymał honorową odznakę Zasłużony Działacz Kultury oraz Brązowy Medal Zasłużony Kulturze Gloria Artis³.

Obok służbowych obowiązków – a z pasji organizacyjnej redagował Jerzy Weinberg „Miscellanea Łódzkie”, czasopismo Muzeum Historii Miasta Łodzi, powstałe w 1984 roku – jak to ujęła jubileuszowo prof. Wanda Nowakowska, historyczka sztuki, był tam zawsze „duszą redakcji i animatorem nowych, tematycznych zeszytów”⁴. Tam właśnie i pod jego redakcją znalazły się materiały wspomnianej, a ogólnopolskiej sesji naukowej z grudnia 1996 roku na temat neogotyku⁵. Wcześniej jednak 18–19 kwietnia 1978 roku współorganizował w Muzeum sesję naukową nt. *Literatura i język Łodzi*, a rok później współredagował jej materiały⁶.

- 3 Ze wspomnienia Olgi Tuszyńskiej-Szczepaniak, sekretarza Oddziału Łódzkiego SHS (informacja Marii Weinberg).
- 4 W. Nowakowska, *Refleksje „jubileuszowe”*. W 40-lecie Oddziału Łódzkiego Stowarzyszenia Historyków Sztuki, „Miscellanea Łódzkie”, 1994, nr 1 (11), s. 10.
- 5 „Miscellanea Łódzkie”, 1996, nr 1 (15). Znalazły się tu m.in. referaty krakowskich autorów: Tadeusza Chrzanowskiego o neogotyku polskim i Bogusława Doparta o gotycyzmie oświeceniowym.
- 6 *Literatura i język Łodzi: materiały z sesji naukowej w Muzeum Historii Miasta Łodzi zorganizowanej w dniach 18–19 kwietnia 1978 r.*, red. A. Szram, J. Weinberg, M. Kucner, Łódź 1978 (druk 1979).

Zrozumiałe, że przygotował też Weinberg specjalny numer poświęcony jego ulubionemu Torquato Tassowi, dokładnie w czterechsetną rocznicę śmierci poety (1595–1995). Zamieścił tam, co zrozumiałe, własną obszerną rozprawę o związkach *Pana Tadeusza* i *Beniowskiego* z *Gofredem Tassą*⁷, ale do numeru zaprosił również krakowskich polonistów, na czele z Tadeuszem Ulewiczem⁸. Krakowskiego profesora-polonistę wyjątkowo zresztą hołubił i właśnie jemu poświęcił wspomnianą rozprawę z książki Tassa, a rok wcześniej, w 1994, zamieścił właśnie w „Miscellaneach” pierwszy rozdział bliskiej dopiero ukończenia syntetycznej jego monografii *Iter Romano-Italicum Polonorum, czyli o związkach kulturalnych Polski z Włochami w wiekach średnich i renesansie*⁹ (druk Kraków 1999, bez wzmianki zresztą o tym, jak i o Weinbergu). Zapraszał i innych: Bogusława Doparta (jak wyżej), Andrzeja Borowskiego (szkic o świadomości narodowej, nr 1 z 1999), Janusza S. Gruchałę (o Danielu Naborowskim, tamże), Andrzeja Obrębskiego (o Krzysztofie Szydłowieckim, numer Tassowski)¹⁰. Z Kaspem Świeżowskim widywał się już tylko, ale „dość często”, na zebraniach bibliofilskich w Warszawie (list do mnie z 9.08.2010) – na sympozjum bibliofilskie w Kwiatonowicach w Beskidzie Niskim już jednak do niego nie pojechał.

Nie koniec na tym polonistycznych powiązań, jak i tekstów Weinberga. W 60-tą rocznicę przypomniał zjazd Kochanowskiego z roku 1930 („Miscellanea”, 1990, 1(9), s. 9–35). Wkrótce też omówił krakowską międzynarodową sesję z października 1984 r. w 400-setną rocznicę zgonu Jana Kochanowskiego i książkę jej, *Cracovia litterarum*, z roku już 1991 („Miscellanea”, 1993, 1(10), s. 86–91). W roku 1995, obok sesji „Sztuka około 1400” w Poznaniu, wystąpił na sesji Tassowskiej w Lublinie („u Nieznanowskiego”, jak pisał w liście z 3.01.1996 r.). Nie przypadkiem uznanie dla łódzkich „Miscellaneów” wyraził prof. Claude Backvis w liście do Weinberga z 1995 r., zapowiadając wyprzedzająco swoją *Panoramę poezji polskiej epoki baroku* (t. 1–2, Warszawa 2003; wiadomość z listu Weinberga z 3.01.1996).

W latach 1992–2000 Jerzy Weinberg opublikował również w „Ruchu Literackim” szereg artykułów, w których łączył zainteresowania poezją wieku XIX z dawniejszymi jej tradycjami. W pierwszym z nich, z roku 1992, stanął w obronie wartości przekładu *Jerozolimy wyzwolonej* Tassa z roku 1846, do-

7 J. Weinberg, „Pan Tadeusz” i „Beniowski” wobec „Gofreda” Tassa-Kochanowskiego. *Odmiany i wybrane wątki recepcji romantycznej*, „Miscellanea Łódzkie”, 1995, nr 1 (13), s. 28–52.

8 T. Ulewicz, *Dzieło poetyckie Tassa w świadomości kulturalnej Polaków*, tamże, s. 5–12; J. Okoń, „Dafnis drzewem bobkowym” wobec „Gofreda” (s. 13–22). Tu także m.in.: Z. Sudolski, *Krasieński – Tasso* (s. 23–27) i J. Starnawski, *O wergilianizmie Sarbiewskiego. Rekonesans* (s. 57–62).

9 „Miscellanea Łódzkie”, 1994, nr 1 (11), s. 37–45.

10 Zob. też A. Kempa, *Bibliografia zawartości „Miscellaneów Łódzkich” z lat 1984–1996*, „Miscellanea Łódzkie”, 1999, nr 1 (16), s. 75–80.

konanego przez mało znanego, a zasłużonego dla polskiej kultury Ludwika Kamińskiego (1786–1867), byłego oficera z czasów napoleońskich, a po 1815 roku ziemianina oraz poetę i tłumacza (m.in. z V. Alfieriego, A. Pope’a, A. Manzoni, F. Schillera, A. Lamartine’a, Byrona i Dantego), współpracującego z pismami warszawskimi¹¹. W artykule wykroczył Weinberg wyraźnie poza pierwotny zamiar, by dać „choć najogólniejsze wyobrażenie o przekładzie”, i nie tylko podjął dyskusję z XIX- i XX-wiecznymi negatywnymi opiniami o wersji Kamińskiego (łącznie z recenzją Romana Pollaka z roku 1973), ale w konfrontacji z oryginałem oraz przekładem Piotra Kochanowskiego wykazał dowodnie, jak znakomicie Kamiński dostosował swój przekład do gustów, zwyczajów i form wyrazu poetyckiego współczesnej epoki i jak wykorzystuje wszystkie zdobycze bardziej nowoczesnego już języka, ukształtowanego na doświadczeniach neoklasycyzmu warszawskiego i romantyzmu.

Rok później stanął Weinberg w obronie równie zapomnianego kontynuatora krakowskiego neoklasycyzmu, Franciszka Jakubowskiego (ok. 1798–1868) i poprzez analogię do malarskiej twórczości Wojciecha Kornelego Stattlera, prekursora historycznych obrazów Jana Matejki, wykazał poetyckie, jak też malarskie i dramaturgiczne walory jego tragedii hiszpańskiej w pięciu aktach *Filip II*, z roku 1858¹².

W r. 1996, zainspirowany nową monografią Leszka Libery o Juliusza Słowackiego *Podróży do Ziemi Świętej z Neapolu*, rozwinął jej kontekst i wykazał podobieństwo poematu z również podróżniczą Samuela Twardowskiego *Przeważną legacją... Krzysztofa Zbaraskiego ... do cesarza tureckiego Mustafy w roku 1621* (Kraków 1633).

Przedmiotem obszernej rozprawy z roku 1997 stała się analiza sielanki pasterskiej *Laura i Filon*, nie tyle jednak jako dzieła Franciszka Karpińskiego, co jej tytułowego pogłosu, w postaci miniaturowej sielanki Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej z tomu *Wachlarz* (1927), a to w związku akurat z edycją tomu *Idylla polska* w serii „Biblioteki Narodowej” (1995). Zestawiając utwór ze słynnym obrazem Edwarda Maneta *Śniadanie na trawie* (1863) wykazywał tu Weinberg zbieżność postaw twórczych poetki oraz malarza i „tożsamość genologiczną wiersza i obrazu”, a wreszcie obecną w obu dziełach grę z tradycją, jako grę pozorów, przy czerpaniu z tradycji motywów i ich przetwarzaniu. W toku wywodów znalazła się też sielanka Karpińskiego, sam zaś opis obrazu Maneta – na tle sceny pasterskiej z *Nadobnej Paskwaliny* Samuela Twardowskiego (1655).

11 J. Weinberg, *Ludwika Kamińskiego przekład „Jerozolimy wyzwolonej” a „Gofred” Tassa-Kochanowskiego*, „Ruch Literacki”, R. XXXIII, 1992, z. 6, s. 689–704.

12 J. Weinberg, *Hiszpańska „tragedya” krakowskiego poety (Filip II Franciszka Jakubowskiego)*, „Ruch Literacki”, R. XXXIV, 1993, z. 6, s. 791–802.

Do Samuela Twardowskiego powrócił ponownie Weinberg w roku 2000¹³, przy okazji świeżo wydanej monografii poświęconej *Książęciu Wiśniowieckiemu Januszowi*¹⁴. Nawiązując do wykazanego zasadnie przez autorkę nowatorstwa Twardowskiego, skupił się tym razem na widowiskowości poezji Twardowskiego, a w nawiązaniu do malarstwa renesansu i baroku wskazał na zakorzenienie tej poezji w kontekście europejskim, jak też na jej prekursorski charakter wobec impresjonizmu i ekspresjonizmu. Sprzeciwił się jednak uznaniu poematu, jako bądź co bądź biografii, za prototyp powieści poetyckich okresu romantyzmu. Żadna z tych sugestii ani też informacji nie znalazła się w późniejszej o lat kilkanaście reedycji dzieła Twardowskiego¹⁵.

Na edycję tę Weinberg nie zareagował: jeszcze w 2009 roku wystąpił na jubileuszowej sesji Słowackiego w Białymstoku, ale już w liście z 7.02.2011 roku pisał jakże gorzkie słowa: „Z dnia na dzień coraz bardziej »kuśtykam« na zdrowiu. Mam naprawdę poważne zmartwienie ze wzrokiem. Coraz gorzej widzę, trudno mi jest czytać i pisać”. I w stanie takim obserwował już tylko okiem sceptyka zmieniającą się rzeczywistość, wciąż jednak zainteresowany bibliofilskimi rarytasami. Zmarł 1 grudnia 2022 roku. Spoczywa w Łodzi na cmentarzu przy ul. Ogrodowej.

- 13 J. Weinberg, *Kilka uwag na marginesie nowej książki o Samuelu Twardowskim*, „Ruch Literacki”, R. XLI, 2000, z. 6, s. 723–728.
- 14 R. Ryba, *„Książę Wiśniowiecki Janusz” Samuela Twardowskiego na tle bohaterskiej epiki biograficznej siedemnastego wieku*, Katowice 2000.
- 15 S. Twardowski, *Książę Wiśniowiecki Janusz*, „Bibl. Dawnej Literatury Popularnej i Okolicznościowej”, t. XIII, opracował R. Krzywy, Wyd. Neriton, Warszawa 2014.